



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA W UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra
Poniedziałek, 6 stycznia 2025 r.*

[Multimedia]

„Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2): takie świadectwo dają Mędrcy mieszkańcom Jeruzalem, oznajmiając im, że narodził się Król żydowski.

Mędrcy dają świadectwo, że wyruszyli w drogę, dokonując zwrotu w swoim życiu, ponieważ ujrzeli na niebie nowe światło. Możemy więc zatrzymać się, aby zastanowić się nad tym obrazem, podczas świętowania Objawienia Pańskiego, w trwającym Jubileuszu nadziei; a chciałbym podkreślić trzy cechy gwiazdy, o których mówi nam Mateusz Ewangelista: jest *jaśniejąca*, jest *widoczna dla wszystkich*, i *wskazuje drogę*.

Po pierwsze, *gwiazda jest jaśniejąca*. Wielu władców, w czasach Jezusa, nazywało siebie „gwiazdami”, ponieważ czuli się ważni, potężni i sławni. Jednak to nie było ich światło – światło któregośkolwiek z nich – które objawiło Mędrcom cud Bożego Narodzenia. Ich blask – sztuczny i zimny, będący owocem kalkulacji i gry o władzę – nie był w stanie odpowiedzieć na potrzebę nowości i nadziei tych poszukujących ludzi. Sprawił to natomiast *inny rodzaj światła*, symbolizowany przez gwiazdę, która oświeca i ogrzewa, płonąca i pozwalając się wypalić. Gwiazda mówi nam o jedynym świetle, które może wskazać każdemu drogę do zbawienia i szczęścia: o *świeśle miłości*. Jest to jedyne światło, które może sprawić, że będziemy szczęśliwi.

Przede wszystkim to miłość Boga, który, stając się człowiekiem, oddał się nam, poświęcając swoje życie. Następnie, w konsekwencji, to miłość, do której i my jesteśmy wezwani, do poświęcenia się dla innych, stając się, z Jego pomocą, wzajemnym znakiem nadziei, również w mrocznych nocach

życia. Możemy to przemyśleć: czy jesteśmy jaśniejący nadzieją? Czy potrafimy dawać nadzieję innym poprzez światło naszej wiary?

Tak jak gwiazda, swoim blaskiem poprowadziła Mędrców do Betlejem, tak i my, naszą miłością, możemy przyprowadzić do Jezusa napotkanych ludzi, sprawiając, że poznają w Synu Bożym, który stał się człowiekiem, piękno oblicza Ojca (por. *Iz 60, 2*) i Jego sposób miłowania, oparty na bliskości, współczuciu i czułości. Nigdy o tym nie zapominajmy: Bóg jest bliski, współczujący i czuły. Tym właśnie jest miłość: bliskością, współczuciem i czułością. A możemy to uczynić bez konieczności używania nadzwyczajnych narzędzi i wyrafinowanych środków, ale sprawiając, by nasze serca promieniowały wiarą, nasze spojrzenia były hojne w przyjmowaniu, a nasze gesty i słowa, były pełne dobroci i człowieczeństwa.

Dlatego patrząc na Mędrców, którzy ze wzrokiem zwróconym ku niebu, szukają gwiazdy, prosimy Pana, abyśmy byli dla siebie nawzajem światłami, które prowadzą do spotkania z Nim (por. *Mt 5, 14-16*). Nie jest dobrze, gdy człowiek nie jest światłem dla innych.

I tak dochodzimy do drugiej cechy gwiazdy: jest ona *widoczna dla wszystkich*. Mędrcy nie podążają za wskazówkami jakiegoś tajnego kodu, ale za gwiazdą, którą widzą świecącą na firmamencie. Zauważają ją; inni, jak Herod i uczeni w Piśmie, nawet nie dostrzegają jej obecności. Gwiazda jednak ciągle tam pozostaje, dostępna dla każdego, kto spojrzy w niebo, szukając znaku nadziei. A czy ja jestem znakiem nadziei dla innych?

To również jest ważne przesłanie: Bóg nie objawia się ekskluzywnym kręgom, czy też nielicznym uprzywilejowanym, Bóg oferuje swoje towarzystwo i prowadzenie każdemu, kto Go szuka ze szczerym sercem (por. *Ps 145, 18*). Rzeczywiście, On często uprzedza nawet nasze prośby, przychodząc, aby nas szukać, zanim jeszcze Go o to poprosimy (por. *Rz 10, 20; Iz 65, 1*). Właśnie z tego powodu w szopce przedstawiamy Mędrców, których cechy obejmują wszystkie grupy wiekowe i rasy – osobę młodą, dorosłą, starszą, z rysami różnych ludów ziemi – aby przypominać sobie, że Bóg szuka wszystkich, zawsze. Bóg szuka wszystkich, wszystkich.

I jak nam jest miło medytować nad tym dzisiaj, w czasach, w których ludzie i narody, choć wyposażeni w coraz potężniejsze środki komunikacji, wydają się być mniej skłonni do zrozumienia, zaakceptowania i spotkania się w swojej różnorodności!

Gwiazda, która na niebie daje wszystkim swoje światło, przypomina nam, że Syn Boży przyszedł na świat, aby spotkać każdego mężczyznę i każdą kobietę na ziemi, [przychodzi] do każdej grupy etnicznej, języka czy narodu (por. *Dz 10, 34-35; Ap 5, 9*), i że powierza nam tę samą uniwersalną misję (por. *Iz 60, 3*). To znaczy, wzywa nas do odrzucenia wszelkich form selekcji, marginalizacji i wykluczenia ludzi, oraz do promowania w nas samych oraz w środowiskach, w których żyjemy, silnej kultury gościnności, w której [zamknięte] zamki strachu i odrzucenia są zastępowane otwartymi przestrzeniami spotkania, integracji i dzielenia się; bezpiecznymi miejscami, w których

wszyscy mogą znaleźć ciepło i schronienie.

To dlatego gwiazda jest na niebie: nie po to, by pozostać odległą i nieosiągalną, ale wręcz przeciwnie, aby jej światło było widoczne dla wszystkich, aby dotarło do każdego domu i pokonało każdą barierę, przynosząc nadzieję aż do najbardziej odległych i zapomnianych zakątków planety. Ona jest na niebie, aby powiedzieć wszystkim, swoim obfitym światłem, że Bóg nie wyrzeka się nikogo, o nikim nie zapomina (por. *Iz 49, 15*). Dlaczego? Ponieważ jest Ojcem, którego największą radością jest widzieć swoje dzieci powracające do domu, zjednoczone, [powracające] ze wszystkich części świata (por. *Iz 60, 4*), widzieć je, jak budują mosty, przecierają szlaki, szukają tego, kto się zagubił i niosą na swoich ramionach tego, kto idzie z trudem, aby nikt nie został pominięty i wszyscy mieli udział w radości Jego domu.

Gwiazda mówi nam o marzeniu Boga: aby cała ludzkość, w bogactwie swoich różnic, stworzyła jedną rodzinę i żyła zgodnie w pomyślności i pokoju (por. *Iz 2, 2-5*).

To prowadzi nas do ostatniej cechy gwiazdy: do *wskazywania drogi*. Jest to również wskazówka do przemyślenia, zwłaszcza w kontekście obchodzonego Roku Świętego, w którym jednym z charakterystycznych akcentów jest właśnie *pielgrzymowanie*.

Światło gwiazdy zaprasza nas do podjęcia wewnętrznej wędrówki, która – jak pisał Św. Jan Paweł II – uwalnia nasze serce od wszystkiego, co nie jest miłością, aby „spotkać się w pełni z Chrystusem, wyznając naszą wiarę w Niego i otrzymując obfitość Jego miłosierdzia” (*List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, 29 czerwca 1999, 12).

Kroczenie razem „jest typowe dla tych, którzy poszukują sensu życia” (por. Bulla *Spes non confundit*, 5). A my, patrząc na gwiazdę, możemy odnowić nasze zobowiązanie do bycia kobietami i mężczyznami „tej Drogi”, tak jak zostali zdefiniowani chrześcijanie u początków Kościoła (por. *Dz 9, 2*).

Niech więc Pan uczyni nas światłami, które wskazują na Niego, jak Maryja, hojnymi w dawaniu siebie, otwartymi w przyjmowaniu i pokornymi w kroczeniu razem, abyśmy mogli Go spotkać, rozpoznać i uwielbić, oraz wyruszyć od Niego odnowieni, niosąc światu światło Jego miłości.